

DZIENNIK KUJAWSKI.

Dziennik Kujawski

wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświąt.

Przedpłata ćwierćroczna

na »Dziennik Kujawski« wraz z dodatkiem tygodniowym »PIAST«, wychodzącym co sobotę, wynosi na pocztach 1,25 m.,

z przyniesieniem z poczty do domu 1,65 mk., w miejscu 1,25 m., z przyniesieniem do domu 1,45 mk.

W Austro-Węgrzech 2 korony, w Król. Pol. 70 kop. kwartalnie. Pod opaską: (przesyłka raz w tygodniu) w Niemczech 2,00 mk., w Austro-Węgrzech 2 korony 40 hal., w Ameryce 1 dolar kwartalnie.

Pojedyncze egzemplarze sprzedaje się po 5 fen.



Za redakcją odpowiedzialny

Roman Wojtkowski w Inowrocławiu.

Rękopisom

nadesłane do redakcyi, nie zwracają się, ale się niszczą.

Listy nadsyłać należy franko pod adresem:

Redakcyja i ekspedycyja »Dziennika Kujawskiego« w Inowrocławiu, ul. Fryderykowska nr. 8.

Cena ogłoszeń: 1) 10 fen. za wiersz petytowy lub jego miejsce; 2) 25 fen. na pierwszej stronie przed tekstem.

Nr. 65.

Inowrocław, środa 19 marca 1902.

Rocznik X.

Z powodu uroczystego święta św. Józefa następny numer »Dziennika Kujawskiego« wyjdzie w czwartek o zwykłym czasie.

Przegląd polityczny.

Inowrocław, dnia 18 marca 1902.

Ze strony kompetentnej w Berlinie zaprzeczają doniesieniu, jakoby rząd Rzeszy zamierzał wycofać projekt taryfy cłowej i wnieść w jego miejsce nowy znacznie zmieniony. Rząd nie myśli zgoda o formalnem cofnięciu a zastanawia się jedynie nad tem, czy zamknąć sesję przed Zielonemi świątkami, skutkiem czego nowy projekt rządowy w myśl przepisów konstytucyjii upadłby sam przez się, lub też odroczyć tylko parlament do jesieni, aby komisya mogła do tego czasu prowadzić dalej obrady bez przerwy, względnie z małemi przerwami w lecie. Prawdopodobnie w kołach decydujących przeważa zapatrywanie za odroczeniem sesyj, rząd bowiem nie ma bynajmniej ochoty brać na siebie odpowiedzialności za możliwe niepowodzenie taryfy cłowej, lecz chce ją pozostawić wyłącznie parlamentowi.

W sprawie dyet dla komisji taryfowej dowiaduje się jedno z pism berlińskich, że odciążenie się z przedłożeniem odnośnego projektu pochodzi ztąd, że marszałek parlamentu hr. Ballestrem, który miał przeprowadzić projekt, uznał wyznaczenie hurtownej sumy za niepraktyczne z powodu mającej nastąpić zmiany osób w komisji i odmówił wskutek tego swego współudziału.

Kanceler przyjmował wczoraj jak donosi »Nord. Allg. Zig.« hr. Ballestrema na dłuższej konferencji.

Rosyjski dziennik »Swiet« zajmuje się środkami, które obmyślają władze uniwersyteckie w Niemczech przeciw napływowi rosyjskiej młodzieży na wszechnice niemieckie. »Swiet« zestawia te środki z postępowań pruskich wobec Polaków, wykazując, że jest to jedna i ta sama walka przeciw Słowianom. Dziennik koczycy za pytaniem, czy nie należałoby z Niemcami tak samo postępować w Rosji, jak z Rosyanami postępują Niemcy w Germanii.

Belgia jest w przededniu burzliwych wypadków. Wymownym tego dowodem było czwartkowe posiedzenie izby posłów, na którym konflikt między rządem a partją socjalistyczną zaostrzył się w sposób nadzwyczaj jaskrawy. Przebieg posiedzenia podaliśmy w niedzielę. Jak wiadomo, chodzi o prawa powszechnego głosowania, na rzecz którego odbywają się w Belgii codzienne demonstracyjne zgromadzenia. Urządzają je liberali wszelkich odcieni wspólnie z socjalistami. W niedzielę odbyły się zgromadzenia ludowe w Brukseli, Gandawie i Leodyum. W Antwerpii urządzono wielki pochód z udziałem przeszło 100 towarzyszy robotniczych i politycznych. Przed ratuszem pochód stanął; wysłano deputacyę do burmistrza, który oświadczył się za powszechnem głosowaniem. — Wczorajem odbyło się w Eldorado zgromadzenie. Przewodniczący oświadczył w przemówieniu, że »lud postanowił wziąć sobie prawo głosowania, gdyby rząd był na tyle ślepy, aby mu tego prawa odmówić«.

Lord Methuen wyprawil gościa do Kitchenera z depeszą własnoręczną z której wynika, że Burowie o zmierzchu napadli na arryergardę i pokonali ją. Wskutek popochohu oba działła zostały bez osłony, lecz zostały bój dalej dopóki wszystkich kanonierów nie ubzdawiano. Oficer Nesham, który wzbraniał się złożyć broń, został zabitym. Methuen odcieży z 200 fizyliernami i dwoma działami, opierał się przez trzy

godziny. Lecz ponieśli ogromne straty, dawał się odczuć brak amunicyj i tu lord Methuen odniósł ranę. Wskutek tego poddano się.

Z Klerksdorp telegrafują, że Methuen został rannym, gdy dosiadł konia, aby nawrócić zbiegłą konnicę. Kula karabinowa zmiażdżyła mu kość w biodrze i zabiła konia. Po kapitulacyi nadjechał Delarey, który traktował go z wielką uprzejmością i rozkazał, aby go odwieziono do lazaretu wojskowego do Klerksdorp pod okiem synowca i trzykrotnie rannego pułkownika Townsend. Wielu Burów sprzeciwiało się oswoobudzeniu lorda Methuena, ale Delarey postawił na swoim wbrew opozycyji. Nadto oddał mu do dyspozycyji dwa z swych wozów. W całej tej sprawie zachował się Delarey z wielką uprzejmością i kurtuazyją i pozwolił pojmanemu generałowi telegrafować natychmiast do Żony.

W Hiszpanii wybuchło, jak wiadomo, przesilenie gabinetowe. Królowa rejentka przyjęła dymisję gabinetu Sagasty, ale równocześnie poleciła Saguę utworzenie nowego gabinetu, z którego zadania Sagasta już się wywiązał. Mimo, że w osobie sternika gabinetu nie zaszła zmiana, ma jednakowoż zajść zmiana w kierunku tego nowego gabinetu. Sagasta odbywa narady z członkami nowego gabinetu nad przyszłym programem, który ma przybrać charakter więcej demokratyczny. Najtrudniejszym zadaniem nowego gabinetu będzie załatwienie się z dekretem, tycającym się kongregacyi. Panuje w Madrycie ogólne mniemanie, że dekret ten nie może wejść bez zmiany w wykonaniu przed ukończeniem układów z Watykanem, które są w biegu.

Ostatnie wybory w Bułgaryi do zgromadzenia narodowego nie wypadły, jak stwierdza obecnie prasa zofijska, po myśli rządu. Zrazu doniesiono, że rząd przeprowadził 97 swoich kandydatów, tymczasem obecnie wykazało się, że przeprowadził ich tylko 80; półrządowe dzienniki bułgarskie przyznają, że tylko na 85 posłów będzie mógł rząd liczyć. Ponieważ sobranie bułgarskie składa się z 177 posłów, preto większość musiałaby wynosić 89 mandatów.

Pomyłkę rządową przy obliczaniu mandatów tłumaczy tam, że wielu kandydatów oświadczyło przed wyborami, iż są kandydatami rządowymi, a obecnie ogłaszają, że przechodzą do opozycyji. W obecnej izbie będzie zasiadać 7 socyalistów i 11 skrajnych demokratów.

Książę Henryk brat cesarza, uda się w kwietniu na czele pierwszej eskadry do Anglii dla odwiedzenia króla Edwarda. W czerwcu znowu wyjedzie książę z eskadrą do Anglii na uroczystości koronacyjne.

Z północnego **Szlezwigu** wydalone znowu 18 obywateli duńskich, głównie za tak zw. niedozwoloną agitacyę narodową. Polegała ona na obdarowaniu działów elementarzami duńskimi.

Berliński »Tageblatt« twierdzi, że szanse **Puzyrewskiego** jako przyszłego generał-gubernatora warszawskiego, nie są znaczne, ponieważ — jak wyraża się ów dziennik — jest on »Polakiem«. Dziennik ten sądzi, że większe szanse ma być ministrem dworu carskiego Woroncow-Daszkow.

Z **Rzymu** donoszą, że papież przyjmował w sobotę pielgrzymkę węgierską, wśród której znajdowało się wielu dziennikarzy. Alokucyę Ojca świętego przyjęli uczestnicy z wielkim zapalem.

Z **Madrytu** donoszą, że wskutek groźb radykalnych, zapowiadających nowy wybuch rozruchów, minister wojny wydał rozporządzenie, moogą które rezerwisi, znajdujący się obecnie pod bronią, będą przez jakiś czas zatrzymani w służbie.

Polskość na Mazowszu.

Gdy duch idei narodowościowej powiał nad Europą i poczęły się budzić z letargu pomniejsze narody i szecpey, wypuszczać nowe latoroście i dawać znaki życia — i w naszych stronach potężny prąd wskrzesił całe masy ludu tonące w głębinach obczyzny. Na zachodzie Baskowie, Walijczycy, w Austryi Czesi, Rusiny, Słowacy i inni

Słowianie, pod zab. rosyj. Litwini, w granicach Niemiec Słazacy powstali naraz niby feniks z popiołów, poczuili się odrębnymi szecpami, zaczęli żyć własnem życiem zatknawszy sztandar własnej narodowości. I zdawało się, że ów potężny prąd, co na Górnym Słazaku odbił się silnem echem ozwie się także wśród protestanckich Mazurów w Prusach wschodnich. Przez pewien czas pozory przemawiały za tem tak dalece, że rząd pruski, aby przeciwdziałać budzącemu się wespół z Mazurów poczuciu narodowemu założył tam gazetkę w swym duchu redagowaną i wyznaczył w etacie pewną kwotę na popieranie niemieczyj.

Obecnie smutne nadchodzą wiadomości z Mazowsza. Niedawno jak wiadomo upadła polska »Gazeta ludowa« drukowana w Elku szwabachą dla Mazurów, a korespondent »Kur. Pozn.« w dośpourem świetle maluje tamtejsze stosunki pod względem narodowym. Pół miliona a Polaków i to dzielnych bo zdalnych do roboty, sprytnych, trzeźwych i oszczędnych — zamienia się w Prusaków wskutek tego, że są oddzieleni granicą i pasem niemieczyj od innych Polaków a na domiar odcięci od nich przez swe wyznanie.

A nie trzeba mniamać, że Mazurzy wschodniopruscy to tylko drobna garstka, maleńka oaza w morzu niemieckiem. To lud stosunkowo liczny, zamieszkujący zwartą masę przestrzeni obszerna, tylko zaniedbana i lekceważona. Postuchajmy, co o tem mówi znawca stosunków tamtejszych, ks. Gustaw Poblocki w Roczniku toruńskiego Towarzystwa przyjaciół nauk:

»Milego doznaje się uczucia, gdy po raz pierwszy przydaży się podróżować po Mazurach. Ujeżdż mil kilkanaście wzdłuż i w szerz, a wszędzie o uszy twoje odbijać się będzie mowa polska; zagadnij kogokolwiek bądź, każdy po polsku ci odpowie. Po wsich całemi okolicami nie ma z tej reguły wyjątku. Taki stan rzeczy natrafia się nietylko po wioskach włościańskich, nie tylko po zaściankach i zagrodach drobnej szlachty, która się tam dosyć gęsto rozsiadła, lecz także po folwarkach, po większej części do Niemców należących, którym atoli, jako mówiącym po polsku, ani na myśl nie przychodzi, ażeby przemawiać do ludzi swoich inaczej, niż po polsku.«

Ale — powiada dalej ks. Poblocki — o poczuciu narodowem i świadomości odrębnej swojej cywilizacyi u Mazurów mowy nie ma. Pozbawieni oni są wszelkiego przewodnictwa, skutkiem zupełnego braku inteligencyi własnej, rodzimej. Kto się po nad sferę wiejskiego, a co najwięcej malomiejskiego pożyicia wybieje, ten całą siłą wszelką tradycyę mazurską od siebie odpycha i do ostatniej nitki z niej się wyzuwa«. Potwierdza to zupełnie korespondent przygodny »Kuryera Pozn.«, który w jednym z ostatnich numerów tego dziennika pisze:

»Ktoby choć tylko krótki czas miał sposobność przebywać na Mazurach i z ludem tamtejszym się stykać, ten aż nadto rychło przyszedłby do przekonania, że lwią część tego odłamu społeczeństwa polskiego o poczuciu narodowem nie ma najmniejszego pojęcia. Nie wspominam już o takich, którzy mówią po niemiecku i którym jest za równo, czy mówią po polsku lub po niemiecku, ale biorę tylko tych, co zaledwie kilka niemieckich znają wyrazów; i pomiędzy tymi pewnieby z trudnością znalazło się dwóch na stu, którzyby nie twierdzili: jesteśmy Prusakami.«

Przyczynia się do tego brak drukowanego słowa, któreby niosło Mazurom samowiedzę narodową. Jedne pismo o tendencyi narodowej »Gazeta ludowa« w Elku — upadła. Natomiast rozchodzi się wśród Mazurów »Pruski Przyjaciel ludu«, gazetka tenhąca nienawiścią do wszystkiego co polskie. Korespondent »Kuryera Pozn.« przytacza z niej szereg artykułów, w których Polacy są przedstawiani, jako zdrajcy i przycacza także wiersz, p. t.: »Mazur Prusakiem jest!«, zamieszczony w ostatnim numerze »Przyjaciela ludu.« Jest

Ubiory dla chłopców,

najnowszy fason, na wiosnę i lato od najwzyczajniejszych do najwykwitniejszych w bogatym wyborze, dla chłopców od 1 do 16 lat

Ubiory do pierwszej komunii
od najtańszych do najpiękniejszych w wielkim wyborze
poleca po niskich cenach.

Pozamiejscowym
wysyłka do wyboru frko.

S. SCHENDEL właściciel **Paweł Pommer**
Ulica Fryderykowska nr. 32.

818

M. Matuszewski.

Inowrocław, ulica Kasztelańska nr. 11,

główny skład na Inowrocław fabrykatów firmy
Marczyński i Kloskowski z Poznania
poleca

wyborne wódki, nalewki, likiery,
koniaki, rummy, araki, wina owocowe

(c. d. 849)

po przystępnych cenach.

„Botanik“ najlepszy likier żołądkowy.

„Wiślanka“ najwyborniejsza nalewka owocowa

w 1/2 but. 2,00 mk., w 1/4 but. 1,25 mk.

Podarki wielkanocne

Wielki wybór. Najniższe ceny.

Interes kawy Kaisera.

KAWA HERBATA BISKWITKI

Wielkanocne

jajka czekoladowe 5 i 10 fen. sztuka.

jajka kremowe 5 i 10 fen. sztuka.

jajka marcepanowe 10 fen. sztuka.

zajęczki z czekolady 10 fen. sztuka.

zajęczki z marcepanu 10 fen. sztuka.

847

**Czekolada, kakao, marcepany,
towary z cukru.**

Własny wyrób.

FILIA W INOWROCŁAWIU,

ul. Fryderykowska 24.

Fr. Głowacki,

Inowrocław, ulica Farna nr. 5,
poleca (845)

tapety

po bardzo niskich cenach, wszelkie dekoracje, rozety sztukowe, linkrusta-tapety oraz znane z swej trwałości delmenhorskische i chodniki linoleum.

linoleum

Papier rysunkowy i szablonowy.

Apolonia Ziolkowska,

magazyn mód i towarów bla-watnych. 827

Bydgoszcz, Stara Farna 5,
poleca na nadchodzącą wiosnę kapelusze damskie, rękawiczki, parasole, krawaty, hafty, trykoty, białiznę, bluzki, fartuchy, guziki itd.

Kompletne wozy obocze, bryczki pojedyncze i na sprężynach, wolanty w różnej cenie ma na składzie i poleca 855

Andrzej Świątkiewicz,
Strzelno, Pl. klasztorny.

Mam nowe (856)

wały

do wałowania roli na składzie.

St. Świątkiewicz,
Strzelno, ul. Lipowa.

Magazyn mebli,

20 lat w jednym ręku, jedyny w mieście, wraz z nową trzypiętrową kamienicą, całą olejno malowaną, narożnik rynku i sadu, w wielkim mieście powiatowym, 15 czeładzi znajdują codziennie stałe zajęcia, obrót roczny z meblami około 10 tysięcy marek, jest natychmiast na sprzedaż za wpłatą 10 do 20 tysięcy marek. (854)

Zgłoszenia przyjmuje
Jan Nowacki,
Mielżyn (Kr. Witkowo).
Uprasza się znaczek na odpowiedź.

Drzewo opalowe
jest tanio na sprzedaż w Dom. Głębokiem p. Kruszwicka.

UCZNIĄ,

syna cnotliwych rodziców, z odpowiednim wykształceniem szkolnym oraz z dobrem wychowaniem przyjmie od 1. 4. 02.

T. Rzymkowski,
Kruszwicka. 811
Drogeria i handel kolonialny.

Zakład budowy organ i fortepianów.

Reparacje wszelkich instrumentów i strojenie fortepianów czysto i starannie.

Paweł Golsch,
Inowrocław, ul. Synagoga 6.

Poszukuje się na pewną hypotekę

4 tys. mk.

po 5 procent. Frankowane oferty przyjmuje eksp. Dzien. Kuj. pod nr. 763.

W ulicy św. Ducha nr. 31 są tanio od 1-go kwietnia do wynajęcia (800)

jeden kram, jedno pomieszkanie z 3, jedno z dwóch od frontu i dwa pomieszki z jednego pokoju i kuchni się składające, do tego stajenki.

Dzierzawy większego **gościńca**

na Kujawach poszukuje od 1 lipca rb. młody kupiec, Polak. Łask. oferty uprasza się pod nr. 810 do eksp. »Dzien. Kuj.«

W moim domu przy ul. Parkowej nr. 16 jest (773)

pomieszkanie

o 4 pokojach, kuchni, woda-ciągu z wylewem i przyal. od 1 kwietnia bardzo tanio do wynajęcia.

D. David,
ul. Kolejowa 52.

Wszelkie majątki,

jakie tylko sobie kto życzy kupię każdego czasu, od 10, 20, 25, 30, 50, 60, 100, 1000 morg i wyżej, można dostać za pośrednictwem (853)

Jana Nowackiego,
Mielżyn (Kreis Witkowo).
Kupującym obsługa darmo. Uprasza się znaczek na odpowiedź.

Dobrze prowadzony (842) handel tow. kolonialnych z wyszynkiem w najlepszej okolicy Inowrocławia, jest zaraz lub od 1 kwietnia do wydzierżawienia dzielnemu kupcowi Polakowi. Blizszych wiad. udziela Br. Radecey w miejscu.

Subjekt handlowy z 7-letnią praktyką w interesie kolonialnym, cygar, win i destylacji, uczył, piny, postu-szynny, dobry ekspedient poszukuje zaraz lub od 1 kwietnia posady. Pret. skromne. Of. przyjmuje **W. Przewoźnik,** Strzempin p. Dakowy mokre. (857)

Chłopak

porządny i uczciwy, który się umie dobrze z końmi obchodzić, może się zaraz zgłosić.

K. Przytuński, budowniczy.
Mój telefon nr. 102 jest od dzisiajszego dnia do łaskawego użytku.

Nasiona ogrodowe poleca **Andrzej Polak,** (852) ul. św. Ducha nr. 105.

Ucznia

zamiejscowego, syna uczciwych rodziców mającego chęć wyuczyć się rzeźnictwa i wyrobów kieszek, przyjmie zaraz lub od 1 kwietnia (846)
Bernard Fiebig, Strzelno.

Karty wizytowe wykonuje
Drukarnia Dzien Kuj.

Palete
papieros polski
S 13

firmy **Wichrowski & Świeciecki** w Poznaniu. 687

Warsztat stolarski

wraz z pomieszkaniem jest od 1 kwietnia do wydzierżawienia

H. Kloś.

Świeże hol. ostrygi,
niesolony
kawior astr.
poleca 841
K. Nowakowski.

Kilka **studentów**

przyjmie na stancję; opieka macierzyńska. Kto? wskaże eksp. Dzien Kuj. p. nr. 848.

Potrzebna od 1 kwietnia rb. **pokoju**

umiejąca dobrze pracować i szyć. (851)
Dobieszewice p. Amsee.

Ign. Świątkiewicz, Strzelno,

poleca na nadchodzący sezon: siódła, kantary z najnowszymi wędzidłami, trenzle, szpisderyty już od 1,50 mk. poczę, popregi, puśliska i strzemiona, szory do wyjazdu, półszorki robocze, kuferki, torby szkolne i inne, dery na konie, czapraki piśniowe i skórzane, obroże i kragaińce na psy, towary powoźnicze, laski, szcztolki i t. d. (816)

Jeszcze jednego **gimnazystę** lub **uczni** średniej klasy przyjmie na stancję. (823)
Ul. P. Maryi 4.

Nieźrównanym pozostanie

Gorget Reform



„Zdrowie i piękność“

(D. R. G. M. 51133),

będący zarazem sensacyjnym wynalazkiem w dziedzinie higieny kobiecej. Jedyne racjonalny gorset „Reform“ bez uszczerbku dla mody; leży znakomicie.

Swobodna cyrkulacja krwi.

Odtąd tłozenie wtroby i żołądka wykluczone, przez co zapobiega się wielu chorobom. — Przytęga ściśle do ciała, ulega każdemu poruszeniu i wydatnia piękną figurę.

Polecenia od lekarzy jakożteż od nauzcycieli naturalnej metody leczenia, pomiędzy innymi od p. dr. med. Böhme, dr. Billfinger, radzcy zdrowia dr. Emila Eekstein, Dr. Prager, lekarza kobiecego pani Klary Muche itd.

Liczne uznania od pań.

Z trwałą sprężyną „Herkules“ **9,00 mk.**



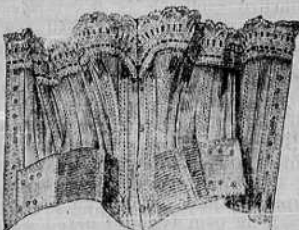
Gorgety frakowe

nadają i najkorpotentniejszym paniom młodą, smukłą kibić i nie czynią wadliwą z powodu przekroju żadnego tłozenia żołądka, w wielkim wyborze



Gorgety zdrowia 2,50 3,90 6,00

od 3—12 mk.



Gorgety z gumowym paskiem do posuwania
celem ściśnienia ciała

na drel satynowy **8,00 mk.**

Kupno okolicznościowe!

Znaczna ilość gorsetów okazowych najnowszego kroju z trwałą wkładką, 25 proc. do 33 1/3 proc. niżej ceny.

Zamówienia wykonuje się podług miary. Do reparacji i prania przyjmuje się wszelkie gorsety.

Fabryka gorsetów E. Anders

Inowrocław, hotel Basta.



Rud. Sacka

dryłowniki i plugi

„Westfalia“

i inne maszyny do rozstrząsania mierzwy.

„Champion“—kultywatory

na sprężynach.

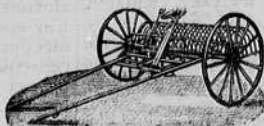
„Matador“ grabie.

Parowniki do paszy dla bydła

patent Wentzkiego

poleca

(737)



Glogowski & Sohn, Fabryka maszyn i kotłarnia

w Inowrocławiu.

Na sezon budowlany

polecam

skład drzewa bndulcowego.

blochy, deski, łaty, ćwiarty we wszelkich rozmiarach dalej wszelkie artykuły budowlane: pape, cement, gips, trzcinę, plecionkę, gwoździe, karbolinum i t. d. jako i zdrowe brzożowe blochy i drągł.

STROIŃSKI, budowniczy w Pakości.

Cykorya Resaga

(26 25a st)

jest najsmaczniejsza i czysta!

Zdolny, doświadczony z dobrzymi świadectwami

ceglarz

poszukuje miejsca.

Lask. oferty uprasza

J. Sitkowski, Chelmża

(Culmsee) Ringstr. 23.

Trzcinę

ma na sprzedaż

Dom Popowo p. Chelmce.

SKŁAD GARDEROBY MEZKIEJ.

Wszystko wykonane na miejscu własnymi maszynami i ręcznie.

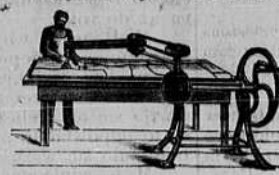
Szanownej Publiczności miasta i okolicy donoszę uniżenie, iż skład mój na

sezon latowy

zaopatrzylem bogato w wszelkie latowe rzeczy, jako to:

w paletoty i ubiory
od dziecięcych do dorosłych.

Wielki wybór dobrze leżących



letnich burek.

Również mam na składzie wszelkie

kapelusze, kolnierzki, krawatki, parasole, derki, szelki, płótna białe, bieliznę itd.

Także wykonuję wszelkie prace w zakresie krawiectwa wchodzące podług miary najakuratniej i tanio, a sprzedaję zarazem wszelkie **sukna, duk-kiny, kory itd.** na lokcie.

Fr. Bronicki, Inowrocław, ul. Szeroka 12
(przy Rynku.)

Patent. parownik paszy dla bydła

Kujawy

z miedzianym kotłem do wody jest

niezbędnym dla każdego rolnika i optaca się w krótkim czasie.



Kujawy

z miedzianym kotłem do wody jest

bardzo dogodnym, wartościowym, niezrównanym i doskonałym.

Cenniki darmo, dogodne warunki zapłaty.

(395)

Splata ratami dozwolona.

Fabryka machin H. RADTKEGO.

Inowrocław, ul. Staro-Poznańska nr. 2 i 3, ul. Poznańska 72 i 73.

Biurowo otwarte: przed połud. od godz. 8—12, po połud. od godz. 2—6. W niedziele i święta zamknięte.

Budującym

polecam jaknajtaniej: wapno gogolińskie, cement, gips, trzcinę, podciąg i okna żelazne. kłepki do dachówek, pape, smołę ang. i drzewną, karbolinum, gwoździe, i okucia do okien. 814

M. Fiebig,

Handel żelaza w Strzelnie.

W born

Chomiaży Słacheckiej sprzedaję tanio, aby jak najprędzej uprzatnąć drzewo do budowl i na opał, drągi brzożowe na dyszle, drągi sosnowe na drabie, taty pod dachówkę i słomę.

M. Smorowski, Żnin.

Od 1 kwietnia rb. poszukuje zdolnej

dyrektryzy stroju.

Stół i staneya w domu. O laskawe oferty z fotografią i podaniem warunkami, uprasza

W. Wojciechowski, Strzelno (Rynek).

Pieranie.

W dobrej okolicy jest do wynajęcia od 1 kwietnia dla stelmacha wygodne

pomieszkanie

i wozownia zaraz przy kuźni.

Jan Kostusiak.

Kupuję każdą i osię niepranej

welny

i placę najwyższe ceny. **J. Meyerhardt.**

Inowrocław, ul. Poznańska 71.

O obowiązku Rodziców

wychowania swych dzieci po chrześcijańsku.

Napisał **Ks. Marcin Makowski.**

Cena 50 fenygów.

z przesyłką 55 c.

poleca i przesyła odwrotnie

Księgarnia Dziennika Kujawskiego

w Inowrocławiu, Fryderykowska 8.

Przedsiębiorstwo

zaopatrywania w wodę

J. KOPECKI, Osiek (Netzthal).

Wykonuję wszelkiego rodzaju wiercenia w ziemi i zakładam studnie rurowe i wodociągi.

— Pompy własnego wyrobu. —

Prace wykonuje pod gwarancją i korzystnymi warunkami.

Antoni Rose.

Poznań, Bazar

poleca

Artystyczne karty pocztowe

własnego nakładu

z ilustracjami typów wielkopolskich J. Kossaka do „Ogniem i mieczem“ w strojach polskich 1817 r., z wizerunkami poetów polskich.

Nakładów obcych

z reprodukcjami rysunków A. Grottgera: „Wojna“, „Litwania“, „Polonia“ i t. d., obrazów historycznych Jana Matejki, panoramy „Kielce“ W. Kossaka, z ilustracjami Andriejewa do „Pana Tadeusza“ i „Maryi“ z ilustracjami do „Quo Vadis“ i t. d. i t. d.

Codziennie

nowości kart fantazyjnych.

Podług fotografii lub obrazów wykonuje starannie wszelkie karty z widokami.

Na żądanie służę odwrotnie wzorami

W obronie akademików.

Mowa pona dr. Mizerskiego (w skróceniu) wygłoszona w sejmie w dniu 11 bm. przy obradach nad tytułem etatu uniwersytetu.

(Dokończenie).

Wiadomo W. Panom, że w kołach studentów niemieckich panuje teraz duch taki, że pokój we współdziałanie Polaków i Niemców w wspólnym związku wydaje się z góry niemożliwym. Przypominam tylko orzeczenia, jakie padły w ostatnim czasie z miejsc, z których dawniej zwykły płynąć słowa mądrości i humanitarności. Teraz ztamtąd głosi się młodym studentom nauki, które z humanitarnością nie mają nic wspólnego i wydaje się hasła, które wprost wzywają do walki przeciw polskości.

Ale, M. P., głównym powodem, dla którego muszą istnieć osobne polskie związki studenckie, jest kwestya językowa. Toż młodzi Polacy są niewątpliwie uprawnieni do pielegnowania swego języka, a także do zapoznawania się z swoją literaturą narodową. Gdzież atoli mają nabyć znajomości jednego i drugiego? Czyż może w gimnazjach? Nie! Panowie wiedzą, jak surowo wygnano wszystko, co polskie, z wyższych zakładów naukowych; nie można tam nawet nauczyć się jako tako ortografii. O literaturze nie ma wcale mowy. A gdy nasi synowie uciekają się do samopomocy, wtenczas ich się ściga kryminalnie z tego powodu, karze ich się więzieniem i wypędza ich się. A więc to jest niemożliwe. A to będziecie Panowie musieli przyznać, że młody, wykształcony Polak jest bezwarunkowo zobowiązany także poznać literaturę własnego ludu, która mu przypomina, że Polacy są dawno oświeconym narodem.

M. P. Mogę was zapewnić, że posiadamy literaturę, która już w XVI stuleciu, a potem potwornie za czasów Mickiewicza, w pierwszej połowie XIX wieku, święciła swój wiek złoty. Ale i teraz jeszcze w ostatnim czasie, mimo najsmutniejszych warunków politycznych naszego ludu, znowa literatura nasza doznała tak potężnego, nieprzezanwanego rozwoju, że obcięli ludy i to nie tylko Rosyjanie i inni Słowianie, ale także Włosi, północni Amerykanie, Duńczycy itd. uczą się po polsku, by swemu ludowi przekładami uprzęstąpić bogate skarby literatury naszej.

M. P., jeżeli władza szkolna teraz zakazuje wszystkim bez różnicy związków, to, chcąc mały błąd naprawić, większe zło wyrządza, bo w ten sposób młodzież akademicka naraża na niebezpieczeństwo, że ona zbyt łatwo wehodzi w kolizję z kodeksem karnym. Panowie wiecie, że § 128 kodeksu karnego grozi karą za udział w każdym związku, którego istnienie, ustawy albo cel tai się przed rządem państwowym, i to grozi więzieniem aż do 6 miesięcy członkom, a założy-

cielom i przewodniczącym więzieniem od miesiąca aż do roku.

M. P., jeżeli więc akademicy polscy, idąc za niepokonanym popędem towarzyskim, może się zgromadzą w jakiejkolwiek niewinnej sprawie, nie tworząc nawet zorganizowanego związku, narażają się na niebezpieczeństwo, że będą musieli za to odpowiadać przed sądjądą karnym. To istotnie stało się w zeszłym roku.

M. p., winieniem tu podnieść, że z zakazy, sprzeciwiające się naturze ludzkiej, nigdy nie okazują się skuteczne.

Gdy w r. 1833 sejm związkowy czuł się spowodowany do utworzenia tak zwanej centralnej władzy śledej, aby doszczętnie wytepić związki akademickie, wtedy spadł deszcz kar, długiego więzienia w domu karnym, albo w fortecy, nawet wyznaczono kary śmierci, których jednak nie wykonano. Jednak władzom uniwersyteckim nie udało się zgładzić zupełnie ze świata związków akademickich. Pomimo wszelkich zakazów istniały nadal potajemnie.

M. P., jeżeli to wszystko tu przedstawiam, to nie czynię tego, aby pana ministra oświaty prosić o zniesienie zakazu z r. 1896, Nie!

Pod tym względem nie oddaję się żadnemu złudzeniu. Wiem, że pan minister dr. Studt nie ma serca dla polskiej młodzieży, i wprost pomacoszemu obchodzi się z polską młodzieżą.

Prawdziwy ojciec nie daje dziecku, jak czytamy w Ewangeli, kamienia zamiast chleba. Ale tak postępuje pan minister z naszą młodzieżą! Gdy setki i tysiące dzieci i rodziców polskich prosili o usilny chleb prawdziwego religijnego wychowania, kazał im podać pokarm niestrawny, twardy jak kamień; mam tu na myśli naukę religii, udzielaną w obcym języku, o czym w styczniu i w zeszłym tygodniu tyle mówiono w tej Wysokiej Izbie.

M. P., nie proszę przeto o zniesienie zakazu, bo wiem, że to znaczyłoby, rzucać groch o ścianę. Minister jest głuchy nawet na najśluszniejsze skargi naszej ludności. Ale podnoszę uroczysty protest przeciwko owemu niehumanitarne mu postępowaniu. Czyżby pan minister dr. Studt sądził, że przez uciskanie polskich akademików wzbudzi się w nich uczucia niemieckie, przychylność dla państwa i miłość do pruskiej ojczyzny? M. P., mniemam, że miłość w przeciwnym kierunku.

Przygody panny Stone.

Dzienniki niemieckie podają obszernie szczegóły z pobytu misyonarki miss Stone w niewoli rozbójników. Obie kobiety nie wiedzą napewno, w jakich okolicach przebywały. Amerykańska

misyonarka przypuszcza, że krążono z niemi po górach Macedońskich i że kilkakrotnie wkraczano w granice Bułgarii. Przez cały ten czas ani razu nie pozostawały na jednym miejscu dłużej, niż trzy dni. — Dwu rozbójników tworzyło nieodstępna straż zakładniczek i zmieniali się kolejno. Dni były przeznaczone na odpoczynek, w noce sadzono kobiety na konie i pędzono przez góry i lasy, unikając dróg bitych. Przez 6 miesięcy zakładniczki nie widziały ani jednej wsi, ani jednego miasta, ani jednej ludzkiej siedziby. Gdy zatrzymano się dla odpoczynku, rozbójnicy wbiłali w ziemię gałęzie, rozpalali na nich grube płótno bułgarskie, kładli derki na ziemię i prosili uwieszenie, aby spoczęły.

Dla rozgrzania ich podsycałi ognisko. Ponieważ życie i zdrowie zakładniczek było dla nich bardzo cennem, więc wszelkich dokładałi starania, aby miały obfite pożywienie. Składałi się ono głównie z chleba, sera, jaj; kiedy niekiedy zjawiała się kura, upieczona na patyku, rzadziej: herbata i cukier. Jeżeli pożywienia było mało, rozbójnicy sami nie jedli i odstępowali swoje porcje zakładniczkom. Wystarali się nawet dla nich o noże, widelce i łyżki; dbali nietylko o wygodę, ale nawet o rozweselenie. Pewnego dnia miss Stone była niezwykle smutna; zwróciło to uwagę dozorców i pytałi panią Zilkę, co jej dolega. Odpowiedziała, że dnia następnego przypada narodowe święto amerykańskie, więc nie dziw, że miss Stone wybiega myślą do rodziny.

Nazajutrz rozbójnicy zgotowali niespodziankę i podali jej pieczonego indyka, ulubioną potrawę Anglików i Amerykanów. Troskliwość zbójców była bardzo wielka.

Przed nastaniem mrozów przynieśli „swoim paniom“ sztukę sukna tkanego ręcznie, a nawet szlaki do ozdoby, oraz nici, igły i napastrki. Kobiety musiały uszyć sobie same ubranie; miss Stone zachowała tę suknię na pamiątkę. Rozbójnicy dostarczyli im także białizny, ograbiwszy zapewne jaką Bułgarkę. Czas schodził zakładniczkom wcale nie źle, nie obawiały się, aby im śmierć zadano, gdyż bandyci byli zawsze grzeczni, a nawet uprzedzający. Oczekiwała pani Zilka przyszła na świat, na ośm tygodni przed wyzwoleniem kobiet.

Gdy dziecię zostało spowite, miss Stone zawołała rozbójników. Każdy z nich całował je kolejno, wszyscy byli uradowani, wystarali się nawet o mleko, a pani Zilka otrzymywała bardzo pożywne potrawy. Pozostawiono ją przez trzy dni w spokoju, następnie rozbójnicy zbili przynię, umościłi ją wygodnie, włożyli w nią matkę i dziecko i nieśli na własnych ramionach. Pani Zilka, choć z natury węża, nie przyplaciła więzienia zdrowiem; dziecko czerstwe; miss Stone zyskała na wadze.

Stanisław Ostrowski.

PAS RYCERSKI.

53) POWIEŚĆ HISTORYCZNA.

(Ciąg dalszy).

Mikołaj z Wilkanowa wskazywał przed się ręką na okrywające się już mrokiem pola, wspominając koleje klęski pamiętej:

— Tuśmy — mówił — stali na onem błoni pod borem, nieomal przez cały dzień oczekując nieprzyjaciela, który ukazał się dopiero pod wieczór, idąc zrzema hufcami. W radzie zaś królewskiej niedługo przedtem, zaczęte toczyły się spory o to, kto będzie szyki sprawował, którego to zaszczytu domagało się wielu z przedniego rycerstwa. W końcu Jego Miłość poruczył dowództwo wojewodom: Łukaszowi z Górki, poznańskiemu, Stanisławowi Ostrogowskiemu, kaliskiemu, i Mikołajowi Szerlewici, inowrocławskiemu, ludziom znacznym, ale, jak to wiecie wasze mości, nie nazbyt biegłym w rzemiośle rycerskiem. Poczęto też zaraz ztąd źle wróżyć o bitwie. A tu już nieprzyjaciel postępowal, z po za onego jeziora. Nasi wojewodowie poczęli wysłać chorągwie jedną po drugiej, ano na miejscu bagnistem i grząskiem konie odrazu lgnąć i zapadać aż po kostki poczęły, co znacznie zmniejszyło pęd chorągwi.

Ano, mimo to, zrazu wiodło nam się szczęśliwie: szyki Krzyżaków poczęły się łamać, a k'temu, zaraz w pierwszym starciu, Jan Rydzynski, kasztelan międzyrzecki, przesył wódczą księcia Żegańskiego, to znacznie strwożyło Krzyżaków.

A i Bernard też Szaberk — ozwał się Bartosz Ogrodziński — ów wódz zaciętych Niemców i Czechoń, żywcem się dostał w nasze ręce.

— Poczęły więc mieszać się coraz bardziej ich szyki — ciągnął dalej Mikołaj z Wilkanowa — i pewnieby im przyszło na zupełną klęskę, gdyby ni ztąd ni zowąd tylnie szyki nasze nie poczęły się cofać, co widząc nieprzyjaciel, zagrzany nadzieją zwycięstwa, całą swą siłą na zmordowane już w długim boju nasze chorągwie naparł. Król, widząc ów niespodziany obrót, z częścią swej chorągwi poskoczył w sam środek szyków krzyżackich, ale to już niewiele pomogło, sam zaś Pan, jakeśmy to wszyscy widzieli, o mało rycerskiego owego zapędu własnem nie przepłacił zdrowiem. Tak tedy musieliśmy się cofać aż hen, po za one bory, pozostawiając cały obóz z wielkimi dostatkami w rękę nieprzyjacieli.

Tu począł rycerz z Wilkanowa wzdychać ciężko, albowiem mu na wspomnienie onej klęski hańbiącej ze sromu i żalu serce aż krwawiło się w pierś, ni co ozwał się Janko z Czarnkowa, również uczestnik onej potrzeby!

— Ano, myśmy tam swej krwi i trudu nie żalowali, i nie na nas hańba za oną klęskę spadnie... Niemaló też tam zginęło naszego rycerstwa co zacieńszych, którzy, gdy inni pierzochali, sami wytrzymując na sobie całą potęgę Niemców, bohaterką śmiercią legli.

I zaczęło rycerstwo wspominać imiona poległych ze czcią i żalem:

— Legł Piotr Szczekocki, podkanclerzy, i Jan Rydzynski, który własną ręką niedługo przed tem przebił księcia Żegańskiego, i Jan Somski, starosta kolski, i Mikołaj z Mokrska, i Piotr Glinka, i Jan Zawisza z Roznowa, sławny syn znakomitego ojca, Zawiszy Czarnego, i wielu innych.

— Zaprawdę, tych imiona pozostaną na wieki we wdzięcznej pamięci potomnych — ozwał się w westchnieniu Mikołaj z Wilkanowa — i nie tego żal, iż żywot położyli za ojczyznę, boć to jest

zgon dla rycerza najwdzięczniejszy i daj Bóg równego każdemu z nas, jeno tego żal, że tyle podówczas bohaterskiej krwi polało się na marnie.

Lecz na to Janko z Czarnkowa ozwał się z otuchą: — Da Bóg, powetujemy je — na Krzyżakach oną klęskę i pomścimy godnie poległych towarzyszy, ile że niema już po: od nas onych bezprawii, jakie się podówczas działy w obozie, więc i laska Boża z nami być musi.

Jakoż, w istocie, nieliczne wprawdzie, ale złożone z wyborowego rycerstwa obecne wojsko Kazimierza, wdrożone do wojskowej karności, nie przypominało owych licznych mas pospolitego ruszenia, zgromadzonych pod Cerekwicą, niekarnych i rozpasanych na wszelkie gwałty i bezprawia, w których może nie bez przyczyny upatrywali ówczesni źródło klęski chojnikięj.

Więc rosła otucha i męstwo w sercach rycerstwa i tego tylko powszechnie pragniono, aby prędzej nadarzyła się sposobność zmierzania się z nieprzyjacielem w polu otwartem.

A na słowa Janka z Czarnkowa ozwał się od ogniska Pakosz, spoglądając na szarżującą w zmierzchu mury zamkowe:

— Więc powadźcie rzekli, panie, iż duch w całym obozie zgola inny, niż był w onczas, i wielka przeciwko wrogu zawziętość. Tak też ufam, iż dadzą ci nam pole Niemcy, to już nie może być inaczej, jeno muszą znaczną klęskę od nas ponieść, i sowito za tamą porażką nam zapłacić... Byle jeno wyszli w pole, bo tak mi się coś widzi, iż onego zamku nie ugrzyziem.

Rycerstwo spojrzło przed się: opodal nad powierzchnią wód, wznosiły się potężne baszty i warowne mury zamku, kreśląc się olbrzymio na niebie omroczone. Jakoż twierdza była w istocie nieomal nieprzystępna i o zdobyciu jej, bez dział burzących, nie było co i myśleć. Rozzumieli to rycerze. (Ciąg dalszy nastąpi).